

kolwiek inne miasto nie amerykańskie, słyszelibyśmy już byli o odwołaniu się ofiar katastrofy do litości i miłosierdzia ogólnoludzkiego, prośby o wsparcia i t. d. Inaczej jednak w Ameryce. Rząd chilijski odesłał wszystkie składki, które Chilij-

znowu charakterystycznego chilijskiego kupca, który przez całe życie nie zsiada prawie z konia, a na którego grzbiecie mieści się cały jego sklep. Czwarta wreszcie ilustracja przedstawia starego Chilijczyka, jadącego na mule, obraz, bardzo często spotykany nawet na europejskich ulicach Valparaíso.

Niedawno pojawiła się w handlu księgarskim zbytkownie wydana książka, nosząca tytuł „Perles d'Orient“, (Perły Wschodu), której autorem jest książę Mirza Riza Khan.

Treść książki przedstawia się trochę jaskrawo.



Rajska dolina: Valparaíso, widownia trzęsienia ziemi; wędrowny przekupień chilijski, wożący przez cały rok swój stragan na koniu.

czycy, żyjący za granicą, przysłali do Valparaíso na rzecz dotkniętych katastrofą, motywując to tem, że państwo, gminy i ludność w Chile rozporządzają dostatecznymi środkami i nie potrzebują oglądać się na miłosierdzie bliźnich. Jesteśmy przekonani, że za dwa, trzy lata, na gruzach Valparaíso wzniesie się nowe miasto, które pod względem świetności przewyższy może wszystkie miasta w Europie. Amerykanie mają pieniądze i energię, która im nie pozwala zakładać beczynnemu ręk w chwili niebezpieczeństwa, jakby to było naprzykład u nas. Wystarczy spojrzeć na załączoną obok ilustrację starego Chilijczyka. Jaka z niej bije siła, energia i niezłomność woli! Widać z jego oczu, promieniających siłą, że człowiek ten gotów wystąpić do walki z całą przyrodą nawet, że pójdzie nawet na śmierć, a nie cofnie się przed niczem. Inny wyraz ma twarz zamieszczonej również obok piękności chilijskiej. Piękność to w całym tego słowa znaczeniu, zdobna we wszystkie wdzięki i czary niewieście, które ujarzmić mogą serce każdego Europejczyka. Znać na niej pochodzenie hiszpańskie, ale bo też ludność chilijska, to głównie Hiszpanie, metysowie, nie wiele się od białych różniący.

Na jednej z ilustracji, zamieszczonych w uzupełnieniu niniejszego artykułu, widzimy wnętrze domu w Chile. Nie imponuje nam w nim dobrobyt, szczęście, ale biedy też tam nie znać. Cztery inne ilustracje przedstawiają charakterystyczne obrazy z życia Chilijczyków. Na jednym widać taniec narodowy chilijski, zwany „cueca“, na drugiej sprzedaż ulubionej chilijskiej potrawy, przyrządzonej ze zgotowanego zboża, zwanej „mote“, na trzeciej

zdołała zabić w nim poety, bo poezja szczerza musi, jak oliwa, wyjść na wierzch, dusza poetyczna musi się przejawiać na zewnątrz. Ten artysta w mundurze posła perskiego, to książę Mirza Riza Khan Danisch.

O umysłowym życiu Persji skąpe się tylko do nas przedostają wiadomości. Z bogatej literatury perskiej znamy jedynie genialnego epika Firdusiego i rozkosznego piewca miłości i wiary Hafisa. Współczesna natomiast literatura perska, mogąca się niejednym poszczycić klejnotem, jest dla nas zupełnie obca. Przypisać to należy temu, że u nas nie ma ludzi, znających język perski, niema zdolnych, a zapałem dla sztuki ożywionych tłumaczy. Książę Mirza Ri-

Egzotyczny poeta.

Dusza szczerze artystyczna, przeziąknięta poezją, kryje się nie tylko w ludziach, noszących długie włosy i fantastyczne krawaty, do czegoś się w Krakowie przyzwyczaili, tętni ona i drga tak pod sukmaną wieśniacza, jak pod uniformem sztywnego dyplomaty. Na załączonej obok rycinie widzimy właśnie człowieka, opasanego wstęgą, ozdobionego orderami, opiętego w mundur dyplomaty, a przecie ten człowiek, to jeden z najdzielniejszych poetów współczesnych w Persyi. Dyplomacya nie



Rajska dolina: Valparaíso, widownia trzęsienia ziemi; Chilijczyk na koniu.

Materyał jest nieuporządkowany, a brak spisu rzeczy utrudnia oryentowanie się. Zapomina się jednak o tem, gdy się wejrzy w głąb zamieszczonych tam poezji, nowelek i wspomnień. Zdradzają



Rajska dolina: Valparaíso, widownia trzęsienia ziemi; z życia i obyczajów ludu chilijskiego; sprzedaż uliczna potrawy „mote“ z gotowego zboża.



Rajska dolina: Valparaíso, widownia trzęsienia ziemi; z życia i obyczajów ludu chilijskiego: taniec narodowy „cueca“.

za Khan Danisch, chcąc całemu światu uprzęstąpić znajomość współczesnego piśmiennictwa perskiego, chwycił się skutecznego środka. Sam będąc jednym z najzdolniejszych pisarzy perskich, zaczął w dziełach swych posługiwać się językiem francuskim. Ale język to tylko szata zewnętrzna. Sposób myślenia, uczucia, poglądy na życie, jakie przebijają z wierszy, nowel i bajek księcia Khana, trchną duchem krajny złotego lwa, ojczyzny Firdusiego i Hafisa.

one wysoką kulturę autora, zdradzają duszę czułą i wrażliwą, przeziąkniętą na wskrós liryzmem. Niektóre wiersze to istne perełki liryki współczesnej.

W „Wspomnieniach“, zamieszczonych wśród nowel i poezji, dowiadujemy się, że poeta urodził się w romantycznie położonej stolicy prowincji Aserbeidżan, w Tabris. Ojciec poety, człowiek ogromnie religijny, pragnął syna poświęcić stanowi duchownemu, jednak Mirza Khan Danisch nie miał do tego ochoty. Studiował prawo i wszedł na drogę dyplomatyczną, na której wznosił się coraz wyżej. Został wkrótce posłem perskim w Petersburgu, jako delegat szacha brał udział w pierwszej konferencji pokojowej w Hadze, poczem otrzymał ważne stanowisko posła perskiego w Konstantynopolu. Tam wkrótce zdołał się odznaczyć. Kiedy bowiem niedawno Turcja z powodu terytoriów spornych popadła w konflikt z Persją i zgromadziła już na granicy perskiej znaczne siły wojskowe dla obrony swych domniemanych praw, energicznej i pewnej taktu działalności księcia Riza Khan, udało się doprowadzić do porozumienia i zażegnać burzę, zbierającą się nad obydwoma państwami. Poeta okazał się więc i wybitnym dyplomata, który prawdopodobnie pójdzie dalej wysoko.